

Maciej Kot o kibicach w Wiśle

Data publikacji: 15.07.2016 16:55

Treningom naszych skoczków z Kadry Narodowej A w Wiśle towarzyszyły tłumy kibiców, którzy w ciągu wakacji bardzo chętnie odwiedzają obiekt im. Adama Małysza.

□
- Cieszy powrót tutaj do Wisły, bo spotkanie z kibicami jest fajne. Duże zainteresowanie ze strony fanów to coś, co zawsze towarzyszy nam podczas skoków na tym obiekcie. Jeź jest to też dobry trening przed zawodami, gdzie obserwować nas będzie bardzo dużo ludzi – przyznaje Maciej Kot. Już za tydzień sympatyków biało-czerwonych orłów czeka kolejna okazja do zobaczenia swoich idoli w akcji, bo w dniach 21-23 lipca odbędą się konkursy FIS Grand Prix. Bilety na to wydarzenie są wciąż w sprzedaży.

Podczas gdy nasi zawodnicy pilnie szlifowali swoją formę, na trybunach obiektu im. Adama Małysza w Wiśle Malince pojawiło się wiele wycieczek i turystów indywidualnych, którzy z radością przyjmowali wiadomość, że podczas zwiedzania skoczni mogą na żywo zobaczyć jak przebiega trening naszej pierwszej reprezentacji. Jeśli mieli szczęście, po zakończeniu zajęć mogli też zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie lub zdobyć autograf ulubionego zawodnika. – **Duże zainteresowanie ze strony fanów to coś, co zawsze towarzyszy nam tutaj w Wiśle. O której godzinie byśmy nie skakali, kibiców jest zawsze dużo, zwiedzają skocznię i wyjeżdżają na górę** – komentuje Maciej Kot. **- To ma dwie strony medalu. Z jednej na pewno fajnie, że jest zainteresowanie, a skocznia zarabia na sobie, wielu ludzi ma pracę, a z drugiej wiadomo, gdy jest trening to chciałoby się skupić na robocie, a czasami ludzie nieco nam przeszkadzają. Większość rozumie powagę sytuacji, to, że gdy człowiek jest w pracy na treningu, to na pewne rzeczy nie ma czasu, ale czasami są ludzie, którzy myślą, że przyszliśmy na trening po to, aby pokazać im jak się skacze. Zdarzają się sytuacje, że siedzimy na belce, a ktoś woła „proszę o uśmiech”, bo robi zdjęcie. Trzeba umieć się wyłączyć i poniekąd też jest to dobry trening przed zawodami, gdzie obserwować nas będzie bardzo dużo ludzi** – dodaje.

Podopieczny trenera Stefana Horngachera przyznaje jednak, że to przyjemne uczucie, gdy trenuje na skoczni, której trybuny są pełne ludzi. – **Czasem, gdy potrzeba spokoju i intymności, by na przykład utrzymać coś w tajemnicy, przeprowadzić testy sprzętu, to wolelibyśmy być sami. Ale wcześniej w Ramsau czy Hinterzarten byliśmy jedyną reprezentacją, tam mieliśmy spokój i mogliśmy sporo potestować. Dlatego też cieszy powrót do Wisły, bo spotkanie z kibicami jest fajne. Gdyby tak cały czas skakać na pustych skoczniach, to na pewno nie byłoby nam zbyt przyjemnie.**

Maciej Kot optymistycznie podchodzi do przebiegu treningów. – **Bardzo pozytywnie to widzę. Obozy w Ramsau, Hinterzarten, czy nawet ten pierwszy w Szczyrku były dla mnie bardzo udane. Natomiast obóz w Wiśle był dla mnie dość ciężki, bo na początku nie mogłem się wskakać. Nie wiem, czy ze względu na nieco cięższy treningowo poprzedni tydzień troszkę straciłem czucie w dojeździe. Może też zaważyła zmiana skoczni, bo to nasze pierwsze skoki w Wiśle tego lata. Najważniejsze, że ze skoku na skok jest coraz lepiej, a w Szczyrku było naprawdę nieźle. FIS Grand Prix to nie jest nasz główny cel. To, jak mówił Stefan, pewien etap przygotowań i podchodzimy do tego z marszu. Na zawodach damy z siebie wszystko, ale jeśli chodzi o sprzęt czy przygotowanie fizyczne, to nie robimy tego pod dane zawody** – podsumował skoczek.

Przed naszą reprezentacją inauguracja FIS Grand Prix w Courchevel (15-16 lipca), a już za tydzień kolejne konkursy z tego cyklu odbędą się w Wiśle (21-23 lipca). Bilety na najważniejsze zawody międzynarodowe tego lata są cały czas w sprzedaży na portalu internetowym Kupbilet.pl i w sklepie Wiślaczek w centrum miasta.

